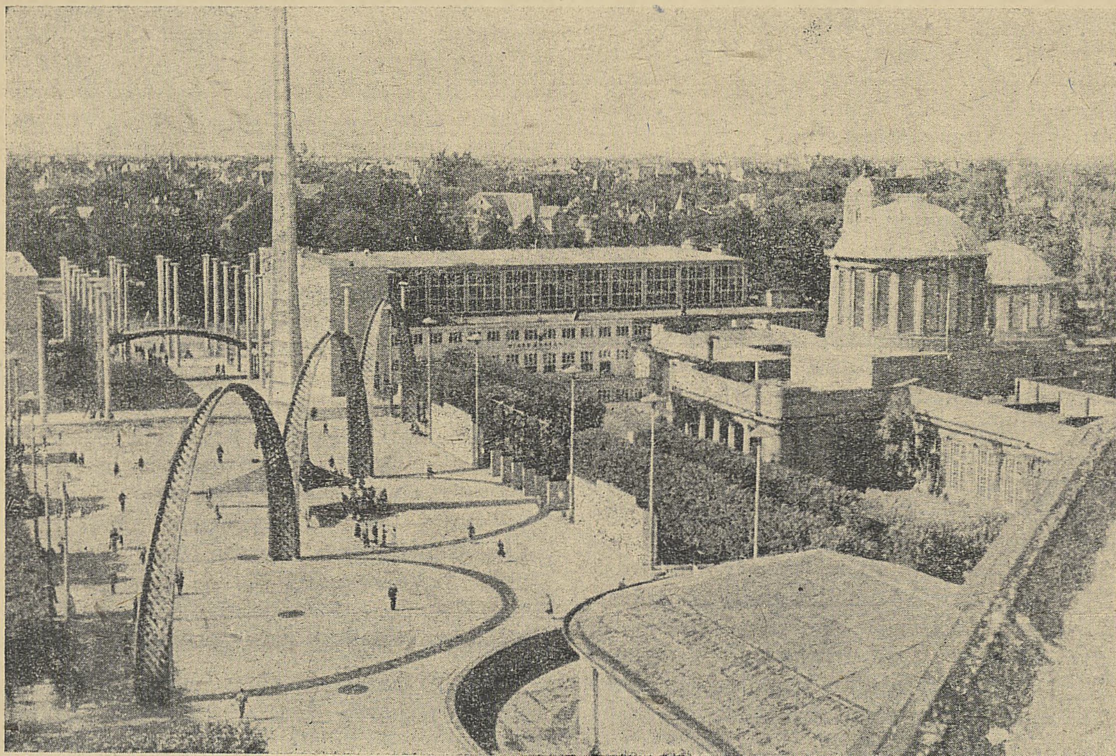
BIULETYN WCZASÓW

KWARTALNIK

WARSZAWA LIPIEC — WRZESIEŃ 1948 R. NR 5



Wystawa Ziem Odzyskanych — Trzy łuki, iglica, pawilon 4 kopuł oraz pawilon prostokątny Ministerstwa Rolnictwa

Józef Jakubowski

Wystawa Ziem Odzyskanych we Wrocławiu

Historia uczy nas, że już przed wieloma laty takie miasta, jak Wrocław, Szczecin, Gdańsk, należały do Polski, i wspomina o różnych miejscowościach, jak np. Głogów, Psie Pole, Grunwald, znajdujących się obecnie na tzw. „Ziemiach Odzyskanych", które były świadkami zmagania się zwycięskiego oręża polskiego z nawałą germańską w obronie tych Ziem. Przedstawić to wielkie prawo Polski do prastarych Ziem Piastowskich, do naszego życia gospodarczego, politycznego, kulturalnego i oświatowego na tych Ziemiach — jest najgłówniejszym zadaniem Wystawy.

Wystawa to wielka księga narodu naszego, z której czytać umie każdy chłop, robotnik i inteligent, młody i stary, uczony i nawet analfabeta, bo słowo drukowane i pisane obrazowane jest w ilustracjach, efektach świetlnych, planszach, obrazach plastycznych, melodii i barwach

Harmonia tych różnorodnych wrażeń, świadcząca o doniosłej roli Ziem Odzyskanych w Polsce współczesnej, musi wyryć w duszy każdego Polaka mocną wiarę i przeświadczenie, że serce chłopa i robotnika polskiego, bijące tu od wieków, tętni tak samo i dziś, pomimo bezwzględnej i konsekwentnej metody pruskiej — trzebienia wszystkiego, co polskie. Ziemie przesiąknięte krwią chłopską i wytwory kultury przesycone potem robotnika polskiego, pełne są jeszcze teraz zabytków polskiej architektury, sztuki ludowej, języka i pieśni polskiej oraz malarstwa i rzeźby, czego ani ciężka stopa niemiecka, ani niszczycielski ślad wojny nie zdołały zatrzeć.

Na tle tych dowodów, świadczących o fundamencie przeszłości polskiej na tych Ziemiach, „Wystawa" przesuwa przed oczyma zwiedzającego obrazy przedstawiające wysiłek społeczeństwa w dziedzinie wielkiego dzieła odbudowy dokonanego w ciągu zaledwie trzech lat.

Mimo woli budzi się duma w duszach polskich, oceniających doniosłą rolę tych Ziem, przedstawioną w tzw. dziale „A" wystawy.

Szczególnie ciekawie zobrazowana jest obecna organizacja życia gospodarczego i politycznego na Ziemiach Odzyskanych w zestawieniu z zagadnieniem rozwiązywania tych problemów w swoim czasie przez państwo niemieckie. Zwiedzający widzi również ogrom prac poczynionych przez państwo. W celu usunięcia zniszczeń i wyłonienia z gruzów ośrodków przemysłu tętniącego nowym życiem wolności demokratycznego państwa polskiego. Interesujące wreszcie jest w tym dziale poglądowe przedstawienie spraw zaludnienia i zagospodarowania Ziem Odzyskanych. Słowem, cały dział „A“ wystawy, zwany też „problemowym“, świadczy wyraźnie o tempie dźwigającego się życia Ziem Odzyskanych zrośniętych od wieków z Macierzą.

Drugi dział, tzw. „B“ względnie „społeczno-gospodarczy“, składający się z pawilonów zawierających zbiory eksponatów, które są wytworami obecnej produkcji polskiej na Ziemiach Odzyskanych, przedstawia się imponująco. W grupie pawilonów i stoisk specjalną uwagę zwraca w szczegółach zorganizowana wzorowa zagroda wiejska, gdzie poza skromnie, lecz ze smakiem urządzonym mieszkaniem można zwiedzić oborę, stajnię i chlewnię wraz z mieszczącymi się w nich zwierzętami. Obok znajduje się sad kwitnący i owocujący wraz z pasieką. Atrakcją jest ośrodek z hodowlą lisów srebrnych i piżmowców, jak również hodowla ryb. Wreszcie oryginalnie urządzony jest pawilon leśnictwa. Poważny kompleks pawilonów obejmuje różne kategorie przemysłu, jak: skórniczy, metalowy, elektrotechniczny, papierniczy, galanteryjny, przetwórstwa, gastronomiczny i inne. Wszystko rozmieszczone jest z rozmysłem i w artystycznym ładzie.

Rzesze obywateli polskich i przedstawicieli innych narodowości przeciągają grupami lub pojedynczo, podziwiając bogactwo produkcji polskiej i tężyznę narodu, który nie oglądając się na pomoc z zewnątrz, własnymi siłami mas ludowych buduje wielki gmach przyszłości narodu. Ponad terenem wystawy wybiega wzwyż strzelista iglica na tle stalowego białego masztu i trzech z wdziękiem rzuconych łuków, jako symbol wystawy budzący ambicję polskiego chłopa, robotnika i pracownika umysłowego, solidaryzujących się z całym światem pracy.

Wystawa Ziem Odzyskanych jest poważnym i wyraźnym dokumentem świadczącym o dążeniu Polski do konstruktywnej pracy dla pokoju i wolności.

Z hasłem tym wiążą się liczne zjazdy i kongresy w skali światowej odbywające się w okresie trwania wystawy, jak np. Zjazd Młodzieży Pracującej wszystkich krajów lub Światowy Kongres Intelektualistów. Wybitni goście zagraniczni z uznaniem wypowiadają swoje wrażenia o twórczej pracy Polski Ludowej, której wyrazem jest wystawa. Tak np. znany malarz francuski Pablo Picasso oświadcza: „Jestem zachwycony Wystawą Ziem Odzyskanych i cieszę się, że dzięki niej miałem możność zapoznania się z waszym trzyletnim dorobkiem. Mam bardzo wiele podziwu dla waszych inżynierów i artystów, którzy stworzyli wielkie dzieło obrazujące, jak wiele naród polski dokonał w dziedzinie odbudowy“. Sławny filmowiec radziecki Wsiewołod Pudowkin mówi: „Wystawa wywarła na mnie bardzo silne wrażenie przede wszystkim ogromem twórczej pracy włożonej w jej realizację. Wystawa jest miernikiem miłości ojczyzny narodu polskiego. Rzuca ona perspektywy pięknej przyszłości tego kraju, wstępującego na drogę międzynarodowej współpracy dla pokoju światowego i wolnej ludzkości“. Znana pisarka czeska Pujmanowa stwierdziła: „Wystawa Ziem Odzyskanych jest najlepszym odzwierciedleniem waszej pracy, dokonanej dla celów pokojowych“. Nawet amerykański rzeźbiarz Joe Dawidson powiedział: „Po zwiedzeniu Wystawy jesteśmy pełni uznania dla Polski“.

Wielu jeszcze innych znakomitych przedstawicieli różnych krajów wyrażało podziw, zachwyt i uznanie dla wytworów ducha i spracowanej dłoni polskiej. Wyrażając się słowami znanego kompozytora Grzegorza Fitelberga: „Wystawa stanowi dyplom dojrzałości naszego kraju“, jest ona wyrazem zharmonizowanej pracy wsi i miasta. Mocno zaciśnięte dłonie chłopskie i robotnicze nie ulękną się żadnego wysiłku, bo są zahartowane w długiej walce o sprawiedliwe prawa dla człowieka pracy, a osiągnąwszy zwycięstwo polski chłop i robotnik potrafi nie tylko je utrzymać, ale być wzorem dla zdrowo myślących ludzi pracy całego świata.

Inż. arch. F. Kanclerz

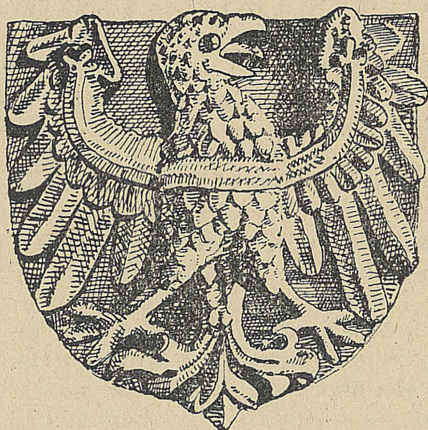
Zwiedzamy Wrocław - stolicę Śląska

Ziemie Odzyskane po wielowiekowym oderwaniu od Polski posiadają kilka ośrodków historycznych, których znaczenie, na przestrzeni wieków wzrastające, dziś nieumniejszone. stanowi podstawę ich atrakcyjności. Każdy taki ośrodek przedstawia dla zwiedzającego, a nawet dla stałego mieszkańca, najczęściej nowoosiedlonego, szereg zagadnień, których poznanie ugruntuje jego przywiązanie do nowej ojczyzny.

Tak jest z Wrocławiem czy też ze Szczecinem, Kołobrzegiem i Olsztynem.

Prastary Wrocław, stolica Śląska, posiada wiele walorów turystycznych mimo straszliwego zniszczenia spowodowanego bezmyślnym uporem Niemców w stworzeniu twierdzy z otwartego miasta w 1945 r. Walory miasta nabierają specjalnej wartości przy połączeniu spuścizny kulturalnej minionych wieków z nurtem życia skupiska ludzkiego, które zmienia się ustawicznie pod względem ustrojowym i cywilizacyjnym. Wrocław, rozwijający się od tysiąclecia niemal, od grodu Ślązan, poprzez okresy historyczne pod

wieloma będąc wpływami obcymi, dziś zaludniony jest przez wielotysięczną rzeszę przedstawicieli różnych dzielnic Polski. Obecnie odbywa się proces konsolidacji uczuciowej i społecznej



Orzeł śląski na zworniku sklepienia sali rycerskiej Ratusza we Wrocławiu, pochodzącej z 1480 r. umieszczony w wydawnictwie niemieckim z 1937 r.

wśród ludzi, wychowanych w tradycjach różnych skupisk. Tworzy się nowy typ mieszkańca Wrocławia, który ma przejąć ideę polskości miasta, pielęgnowaną w ciągu stulecia przez wytrwałych potomków dawnych mieszkańców. Jest rzeczą pewną, że dzisiejsi mieszkańcy Wrocławia przezwyciężywszy trudności gospodarcze i organizacyjne dostroją się do pomników tradycji prapolskiej, w starym mieście piastowskim żyjącej i rychło staną się zaprzysięgłymi entuzjastami już „swojego miasta". Tak zresztą niemal nieustannie dzieje się w wielu skupiskach ludzkich, które uległy straszliwym ciosom wojennym.

Rozpatrzmy teraz pokrótce walory Wrocławia, których poznanie leży w interesie każdego wczasowicza tu zdążającego.

Przede wszystkim ważny jest moment historyczny. Najcenniejszym faktem z dalekiej przeszłości Wrocławia jest to, że już w 1000 roku był stolicą biskupią w państwie Bolesława Chrobrego. Gdy jeszcze uprzytomnimy sobie, że biskupów wówczas osadzano w znaczniejszych miastach, to możemy śmiało stwierdzić, iż Wrocław jest jednym z najstarszych miast Polski, a nawet Europy Środkowej. Od zarania swego istnienia było to miasto słowiańskie i polskie, wiernie stało przy swej Macierzy, mimo licznych zakusów sąsiadów. Dopiero w XIV wieku po osłabieniu Śląska, w następstwie walk dzielnicowych, Wrocław odpada od Polski, lecz żywioł Polski, mimo bardzo poważnej akcji germanizacyjnej nowych panów, utrzymuje się. Na przestrzeni długich wieków rozłąki widzimy we Wrocławiu na tle polskich mas wiele postaci wybitnych ludzi nauki, którzy pomagają przeżyć polskości miasta. W rezultacie w 1847 r. poeta nasz Wincenty Pol znajduje język polski jako codzienną mowę szarych rzesz społeczeństwa oraz wiele nazwisk polskich na tablicach grobowych w kościołach i na cmentarzach.

Jak widzimy walor historycznej polskości jest we Wrocławiu najcenniejszym i dookoła niego skupiają się inne, może bardziej dostępne dla przeciętnego przechodnia, który wiedziony ciekawością, wędruje wśród ruin i gruzów.

Przejdźmy teraz do samego miasta. Patrząc na plan Wrocławia, natychmiast zwrócimy uwagę na jego koncentryczność, tj. narastanie nowych dzielnic dookoła ośrodka, którym jest Stare Miasto z Rynkiem. Nie tylko urbanista ale przeciętny obserwator zainteresuje się tym i w układzie uliczek Starego Miasta Wrocławia odnajdzie podobieństwo do układu uliczek Starych Miast Warszawy, Krakowa, Poznania, czy też innych mniejszych miast Polski średniowiecznej. Jest to wspólna cecha miast polskich, które budowały się przed wielu wiekami na planie owalnym dookoła Rynku. Warszawskie Podwale czy też Krakowskie Planty staną przed oczami każdego, kto przejdzie się łukowymi przelotami zaułków Ruskiego, Pokutniczego, czy też Kociego, albo ulicą Białoskórniczą wyjdzie na brzeg Odry.

Dalsza obserwacja miasta zwróci naszą uwagę na bogactwo krajobrazu. Wrocław jest położony na równinie, nad którą tylko z daleka patronuje wyniosła góra Ślęza, legendarna siedziba Ślęzan. W tych warunkach trudno byłoby o stworzenie walorów krajobrazowych, które tak wielką rolę odgrywają w obrazie miasta. Wrocław jednak posiada cenny czynnik krajobrazowy, którym jest woda, odnogami Odry Starej i Nowej, czy też fosami fortecznymi przenikająca skupiska domów i zieleni. Stare Miasto, skąpo obdarzone zielenią placyków i ogródków otoczone jest od południa szerokimi Podwalami, biegnącymi na drzemiącą, orzęsioną fosą, a na północy ozdobione jest różańcem wysp nadodrzańskich, łączonych mostami, wiszącymi mostkami, szumiącymi pianą jarami.

Ta rozległa sieć kanałów i ramion Odry, ujęta szerokimi nadbrzeżnymi alejami, bądź też obudowana grupami domów, tworzy przestrzeń podobną do płuc miasta, które z ciasnoty zaułków spod śpiczastych szczytów i mrocznych sieni wybiega na swobodę pełną zieleni drzew, czerwonej łuny słońca o zachodzie i migotliwych, brylantowych błysków Odry. Nie tylko Stary Wrocław otoczony jest srebrną opaską wód. I w nowych dzielnicach, jak Zalesie, Szczytniki, woda stanowi podstawę kompozycyjną poczynań urbanistycznych.

Widzieliśmy dotychczas jak umiejętnie wyzyskano naturalne możliwości terenu, by przed wiekami już, co ma miejsce przy Ostrowach Tumskich i Piaskowym, uwidocznić piękno miasta.

Człowiek brał wybitny udział w rywalizacji z naturą, wznosząc monumentalne pomniki architektury. Najcenniejszym skupiskiem dzieł tej syntezy sztuki jest Stary Wrocław, ten dookoła Rynku, i Najstarszy, ten na Ostrowach Tumskim i Piskowym.

Wśród rozległych dzielnic, płasko zabudowanych szarymi czynszówkami XIX i pocz.XX wieku jak ukwiecona kępa wystrzela grupa wież i potężnych dachów nad kościołami.

Gdy zbliżamy się do śródmieścia od Karłowic i Nadodrza, możemy poznać odrazu gdzie leży serce Wrocławia, gdzie skupiła się tysiącletnia tradycja i pamiątki.

Architektoniczna szata Wrocławia daje się łatwo określić już po pobieżnym obejrzeniu. Cenne zabytki architektury średniowiecznej i nowożytnej do XVIII w. znajdują się właśnie na Starym Mieście, lub też przy jego granicach. Dalej dookoła rozłożyły się XIX-to wieczne dzielnice Wrocławia przemysłowego, jakżeż ponure i smutne ze swymi szeregami studniowych kamienic, pełne gipsatur i fałszywych dekoracji, pseudostylowego patosu i krzykliwego historyzmu architektonicznego. Takich dzielnic zobaczymy wiele we wszystkich miastach, które wzbogacił w połowie XIX wieku rozwój przemysłu.

Dookoła tych dzielnic bez wyrazu, w XX wieku rozłożyły się miasta-ogrody. Tu widzimy już realizację zasad nowoczesnej urbanistyki. Szerokie arterje, dużo zieleni, niska i przemyślana w rozplanowaniu zabudowa, to znów dowód odrodzenia myśli miasto-twórczej (urbanistycznej), gdzie człowiek jest podmiotem a nie przedmiotem.

Architekturę w pełnym tego słowa znaczeniu widzimy tylko w Starym Wrocławiu. Nieliczne tylko gmachy nowoczesne zasługujące na uwagę, leżą dalej od centrum, jak gmach Województwa, czy też Politechnika lub Dom Towarowy na Podwalu Otawskim.

Stary Wrocław to romańszczyzna i gotyk, wzbogacone renesansem i barokiem XVIII w. Powiązanie cech stylowych tych czterech epok kulturalnych, dokonane spokojnie i z dużym poczuciem odpowiedzialności ze strony architektów czy też artystów, pozostawiło nam bardzo ciekawe zespoły zabytkowych gmachów. Wiele z nich uległo zniszczeniu lub uszkodzeniu w czasie walk o miasto, wiele jednak pozostało. Lecząc rany zadane przez ludzi, okazują powoli ludziom piękno form.

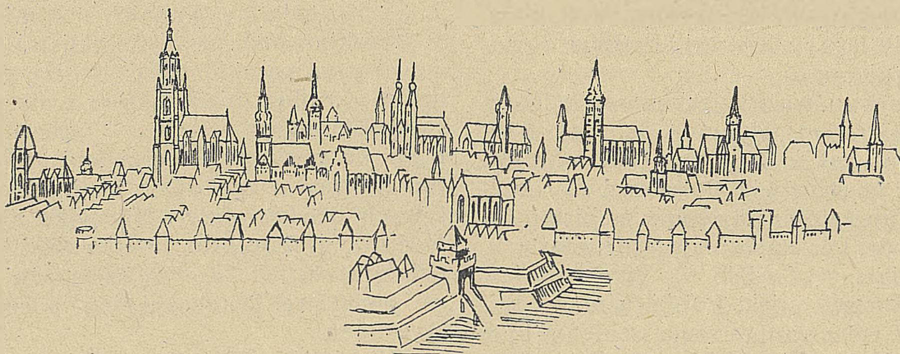
Zwiedzając Stary Wrocław możemy śmiało stwierdzić, zadowolni on każdego. Malarz znajdzie cenny materiał tematowy o olbrzymiej skali barw i nastrojów, architekt ciekawe rozwiązania wielkich brył budowli, oryginalne konstrukcje gotyckich sklepień lub barokowych gzymsów i kopuł. Historyk pójdzie po licznych śladach historii, znajdując orły polskie w herbach nagrobnych, nazwiska polskich rodów magnackich, a przeciętny turysta odczuje piękno otoczenia oraz ważkość tradycji piastowskiej, pozna swój kraj i swoich ludzi w dziełach ich rąk i umysłów.

Taki jest Wrocław historyczny i artystyczny.

Jest jeszcze inny Wrocław, miasto pracy, które zaczęło się w pierwszym dniu powstania miasta, trwało przez stulecia, teraz po zawierusze wojennej znów ruszyło i dalej trwać będzie. Ono to pozwoliło na stworzenie tych pięknych gmachów, arterii, całej historii.

Dzisiejszy Wrocław znów jest miastem przemysłowym. Jako ważny port na Odrze jest węzłem europejskim komunikacyjnym. Liczne zakłady przemysłowe odbudowują się i pracą swą podnoszą ważność obszaru, któremu patronuje Wrocław.

Urbanistyka, ta popularna już dziś nauka o miastach i ich powstawaniu mówi nam, że są czynniki miasto-twórcze, warunkujące powstawanie i rozwój wielkich skupisk ludzkich. Spośród nich bodajże czy nie największy udział ma czynnik pracy. I właśnie teraz nasz prastary Wrocław jest miejscem, gdzie zobrazowano i pokazano wszystkim naszą pracę, pracę na Ziemiach, które powróciły do Macierzy.



Sylweta Wrocławia w/g ryciny z XVII w. Widok od południa, na lewo wznosi się najwyższa we Wrocławiu wieża Kościoła św. Elżbiety.

Polskie Biuro Podróży „Orbis"

Jak zorganizować wycieczkę na Wystawę ZO?

Co to jest Wystawa Ziem Odzyskanych?

Wystawa Ziem Odzyskanych, zorganizowana w bieżącym roku we Wrocławiu jest pokazem naszego dorobku i naszych osiągnięć na polu zagospodarowania Ziem Zachodnich. Celem jej jest przedstawienie w sposób rzeczowy, że na przekór niemieckim tendencjom rewizjonistycznym, zespolenie Ziem Odzyskanych z Macierzą jest faktem dokonanym nieodwracalnym oraz potężnym czynnikiem, gwarantującym pokój w Europie.

Wystawa Ziem Odzyskanych obejmuje wszystkie dziedziny życia gospodarczego i kulturalnego Ziem Zachodnich i przedstawia obrazowo, jakie znaczenie mają te ziemie dla Polski.

Jak wyjechać na Wystawę Ziem Odzyskanych?

Komisarz Rządu dla Spraw Wystawy Z. O. zlecił całkowitą obsługę turystyczną dla zwie-

dzających Wystawę Polskiemu Biuru Podróży „ORBIS".

Wszystkie organizacje, związki i szkoły pragnące grupowo wyjechać na Wystawę winny porozumiewać się w sprawie wyjazdu tylko z najbliższą placówką „Orbisu".

Polskie Biuro Podróży „ORBIS" powołało do życia Delegatury Obsługi W. Z. O. we wszystkich placówkach „Orbisu" w Polsce. W miastach, w których nie ma placówek „Orbisu" powołane zostały do życia ekspozytury w Komunalnych Kasach Oszczędności we wszystkich powiatach i miastach wydzielonych.

Poprzez „Orbis" na Wystawę Ziem Odzyskanych

Chcąc wyjechać na W. Z. O. należy zgłosić wycieczkę szkolną do „Orbisu" co najmniej **na 2 tygodnie** przed wyjazdem, celem należytej organizacji pobytu danej wycieczki we Wrocławiu.

Na wniosek „Orbisu" Ministerstwo Komunikacji uruchomiło kilkanaście dodatkowych pociągów codziennego kursowania do Wrocławia z następujących miejscowości:

Warszawa, Łódź, Radom, Częstochowa, Katowice, Gdynia, Poznań, Kraków, Rzeszów, Lublin, Białystok, Szczecin, Międzylesie.

Wycieczki winny zgłaszać rezerwowanie miejsc **tylko przez Oddział „Orbisu"** w podanych wyżej miejscowościach, zajmowanie zaś tych miejsc może odbywać się przy wsiadaniu do tych pociągów ze stacji, leżącej na trasie ich przebiegu, o ile jest przewidziany na niej postój.

Chcesz uzyskać zniżkę kolejową — zgłoś się do „Orbisu".

Dla przejazdów na W. Z. O. Min. Komunikacji przyznało następujące ulgi:

50% — dla zorganizowanych grup w dodatkowych pociągach osobowych,

66% — dla zorganizowanych grup powyżej 500 osób w pociągach dodatkowych, zestawionych z wagonów towarowych krytych z miejscami do siedzenia.

Uczniowie chcący wyjechać na Wystawę indywidualnie otrzymują także 50% zniżkę kolejową we wszystkich pociągach normalnego kursowania (osobowych i pośpiesznych).

Karnet „Orbisu" — to gwarancja wyżywienia i noclegów we Wrocławiu.

Celem sprawnego wydawania świadczeń w czasie pobytu wycieczek na Wystawie „Orbis" wypuszcza specjalne karnety świadczeniowe, które będą upoważniały uprzednio wykupujących te karnety, do korzystania z noclegów, wyżywienia, zwiedzania i przejazdów we Wrocławiu.

3 Kategorie Karnetów:

1. **Kategoria popularna (Seria A) w cenie zł 320.—**
   obejmuje 1-dniowy pobyt we Wrocławiu, ze śniadaniem, obiadem, kolacją oraz przejazdy we Wrocławiu, zwiedzanie miasta na trasie od dworca do terenu Wystawy względnie w drodze powrotnej częściowo pieszo, częściowo tramwajem.
   Za noclegi w tej kategorii na sienniku z pościelą w kwaterze zbiorowej dolicza się zł 103.—

2. **Kategoria turystyczna (Seria B) w cenie zł 371.—**
   obejmuje śniadanie, obiad z 3 dań, kolację oraz przejazdy ze zwiedzaniem i zwiedzanie, jak w Serii A.
   Za noclegi w tej kategorii na łóżku z pościelą w kwaterze zbiorowej dolicza się zł 227.—
   Prócz świadczeń w/g kategorii popularnej i turystycznej „Orbis" organizuje również wycieczki w/g kategorii specjalnej, obejmującej kwatery w hotelach i pokojach prywatnych oraz wyżywienie w restauracjach.

„ORBIS" organizatorem obsługi przyjeżdżających na W. Z. O.

Wszystkie wycieczki szkolne, których przyjazd będzie z góry awizowany przez placówki „Orbisu" do Biura Obsługi Turystycznej we Wrocławiu, będą oczekiwane na dworcach przez specjalnych przewodników, którzy zajmą się odprowadzaniem wycieczek na kwatery lub do punktów wyżywienia oraz na Wystawę.

Kierownik wycieczki szkolnej musi pamiętać o tym, by biletów kolejowych nie oddawać przy wyjściu z dworca we Wrocławiu.

Przed odjazdem z Wrocławia nie zapomnij ostemplować biletu kolejowego w „Orbisie" na terenie Wystawy.

Stemplowanie w dniu wyjazdu z Wrocławia zbiorowych biletów blankietowych ze zniżką 50% i 66%, wykupionych na przejazd do Wrocławia i z powrotem odbywa się w kasach P. B. P. „ORBIS" na terenie Wystawy lub na stacjach P. K. P. po uprzednim uzyskaniu stempla Dyrekcji Wystawy.

Przy wyjeździe na Wystawę korzystający ze zniżki 50% winni wykupywać do Wrocławia bilet normalny, który jest ważny z powrotem bez żadnych opłat po ostemplowaniu, jak wyżej.

Bilety wstępu na Wystawę Ziem Odzyskanych

Bilety wstępu na W. Z. O. można nabywać w placówkach „Orbisu" i Komunalnej Kasie Oszczędności w całej Polsce oraz w punktach informacyjnych „Orbisu" we Wrocławiu.

Ceny biletów na W. Z. O. są następujące:

Bilet normalny	zł 200,—
„ dla członków Zw. Zaw.	zł 150.—
„ dla wycieczek zbiorowych	zł 100.—
„ dla wycieczek szkolnych	zł 50.—

A więc Was uczniowie biorący udział w wycieczce szkolnej bilet jednorazowy na W. Z. O. kosztuje tylko zł 50.—

Przez „Orbis" poznaj stary polski Wrocław i okolice.

Wszyscy przybywający na Wystawę nie powinni ominąć okazji zwiedzania zabytków historycznych miasta. Specjalnie przygotowani i egzaminowani przewodnicy będą do dyspozycji wycieczek.

Przewodników dostarczą na każde żądanie wszystkie punkty obsługi, „Orbisu" na dworcach, w mieście i na Wystawie.

Poza zwiedzaniem miasta przewidziane są bliższe i dalsze wycieczki autobusowe i kolejowe z Wrocławia.

Autokary i pociągi rajdowe „Orbisu" dowiozą uczestników wycieczki do takich miejscowości, jak Uzdrowisko Duszniki, związane z pobytem w nich Chopina, Wambierzyce („Śląska Jerozolima"), Sobótka (miejsce dawnych słowiańskich misteriów Kupały) itd. Przewidziane są wycieczki po Odrze, a nawet lotnicze.

Szczegółowe programy tych wycieczek podane są w Informatorze „Orbisu" pt. JAK WYJECHAĆ NA W. Z. O.", który jest do nabycia we wszystkich placówkach „Orbisu". Cena informatora zł 20.—

Miłośników sportu oczekują w okresie Wystawy Ziem Odzyskanych wspaniałe i różnorodne imprezy sportowe.

Przez cały okres W. Z. O. odbywać się będą stale na Stadionie im. gen. Świerczewskiego zawody lekkoatletyczne, pływackie, bokserskie, tenisowe, piłkarskie i inne.

Zwiedzanie tej wspaniałej Wystawy pomoże Ci w nauce.

PAMIĘTAJ! **TYLKO „ORBIS" UMOŻLIWIA ZWIEDZENIE WYSTAWY ZIEM ODZYSKANYCH WYJEŻDŻAJĄC ZA POŚREDNICTWEM „ORBISU" — GWARANTUJESZ SOBIE WYŻYWIENIE I NOCLEG WE WROCŁAWIU.**

Mgr Tadeusz Parnowski

Rola wczasów w kształtowaniu człowieka

(Rozważania w związku z turystyką i krajoznawstwem)

1. Teza, którą formułuje tytuł referatu, wydaje się bezsporna. Świadomość powszechna i jednostkowa, nie tylko rozważania specjalistów, stwierdza fakt, iż wczasy jako podstawa przeżyć człowieka kształcić może osobowość na równi, a może nawet w większym stopniu niż wpływy innego rodzaju. Chodzi jednak o to, aby zależność tę rozważyć z różnych punktów widzenia, aby przepracować to zagadnienie naukowo, aby nie ograniczyć się tylko do efektownych sloganów.

Próbą postawienia zagadnienia, ale nie wyczerpania go będą poniższe uwagi. Nie posiadają ambicji układania systemu zależności. Ich impresyjny charakter ma na celu zebranie różnych sądów i pokazania pobudzających perspektyw.

Nie martwił się tymi problemami nasz przodek pitekantropos errectus. Maczuga z potężnego konara przedłużyła jego rękę, którą zdobywał, wyciskała piętno na jego postaci, życiu i pragnieniach. Wyzwalał się z trudem z jej wszechwładzy. Wzorem Prometeusza chciał zyskać święty ogień, aby móc oderwać się od praw, które rządziły światem bliskich mu zwierząt. Dążenie do panowania nad przyrodą, do ujarzmiania jej było zarazem oddalaniem się od niej, od jej praw i od jej zapładniającej siły. Nie martwił się więc tymi zagadnieniami pitekantropos errectus. Sam był przyrodą w dobrym i złym słowa tego znaczeniu.

Przed nami jednak staje ten problem, problem bardzo już zresztą stary. Kiedy piękna i mądra wyobraźnia Greków zagłębiała się nad nimi — powstał mit o synu Gai — Anteuszu, którego siła rosła w zetknięciu z ziemią. Ów syn Gai mógłby się przyśnić blademu dziecku Bałutów, bardów śląskich, judymowej ulicy Gęsiej i Dzikiej: dziecku, które widziało tylko suchotnicze drzewo swego podwórka, dla którego ziemią jest gruz bliskiego rumowiska, a kwiatem bibułkowy ornament. Cóż łączy z ziemią to dziecko piwnicznej izby wielkiego miasta? A przecież istnieje jeszcze coś więcej i coś innego. Jest przyroda — dawczyni siły, jest i przyroda — dawczyni natchnienia. Jej zawdzięcza Mickiewicz czułość na barwę i dźwięki, przy wiecznym rytmie fal oceanu, rozbijających się o skały — tworzy Słowacki „Genezis z ducha", Asnyk pochyla się „Nad głębiami" jezior tatrzańskich, Kasprowicz prowadzi swój kondukt w podwieczerz polną drogą...

Cóż rzec o ptakach św. Franciszka lub Axela Munthe? I trudnoby znaleźć wielką twórczość bez wielkiego ukochania ziemi.

Nie umiemy być sami przyrodą jak jaskiniowy nasz przodek. Nie powinniśmy być jak owo dziecko piwnicznej izby, głusi na dźwięki, ślepi na barwy, nieczuli na wonie, które niesie ze sobą wiatr dalekiego krajobrazu. Nie stać nas, szarych ludzi na zatapianie się w błękicie wzorem artystów. Miażdżące często tryby wiążą nas z biegiem maszyny przez znaczną część naszego życia. Kiedy się więc wyrywamy wynaturzającemu często uściskowi — wkraczamy na szlaki kontaktów z przyrodą, na szlaki turystyki i krajoznawstwa. Turystyki czy krajoznawstwa? Być może działa tutaj magia słów, wydaje się jednak, że krajoznawstwo jest terminem znacznie głębiej sięgającym. Turysta jest pożeraczem filmowej taśmy widoków, krajoznawcę wiąże przymierze z zie-

mią. Jest krajoznawca badaczem i obserwatorem, nie cechuje go pośpiech taniej przygody. Tak właśnie rozumiejąc ten termin, mówimy, że krajoznawstwo ujęte jeno w organizacyjne ramy turystyki powinno spełnić swą rolę w kształtowaniu człowieka.

2. Oczywiście, nasuwa się pytanie jakiego człowieka? Charakter człowieka jest strukturalnym układem wartości, musimy więc zdać sobie sprawę z tego, wśród jakich cech mamy lokować te, które powstaną w związku z przyrodą i jakich cnót oczekujemy. Kreślenie ideału człowieka jest zajęciem nieco żmudnym. Jest i zajęciem mało płodnym. Dlatego też nie o obraz ideału tutaj chodzi. Zależy nam raczej na podkreśleniu pewnego zespołu cech, które człowiek winien posiadać, a które są związane z tematem nas interesującym.

Oczekiwany kształt człowieka? Chcielibyśmy w nim widzieć pogodną życzliwość w stosunku do życia. Osiągnąćby należało tę franciszkańską nieco mądrość, która uczy, iż przyjacielem jest mi kwiat polny, że bratem w rodzinie życia jest mi każde źdźbło trawy. Z życzliwością tą łączy się szacunek. Szacunek dla życia nie tylko wtedy, gdy przemawia ono grzmotami błyskawic, hukiem niszczącej lawiny, potęgą drapieżnego zwierza. Szacunek dla życia i wtedy, gdy wcieli się ono w biedronkę lub w skromny bławatek.

Rodzi się tu obawa, aby takie seraficzne ustosunkowanie nie wprowadziły w błąd. Życzliwość i szacunek dla przejawów życia nie mogą negować tych jego stron, które są prawami walki.

Kiedy mowa o szacunku do życia, nie można pominąć akcentu nad szacunkiem w stosunku do drugiego człowieka, wyczucia więzi, jaka łączy człowieka z człowiekiem, naród z narodem. Głęboki humanitaryzm winien cechować człowieka. On to da mu zrozumienie skomplikowanego mechanizmu życia, ukaże tok życia w tym wymiarze, iż celem światów stanie się wtedy szlachetnienie. Opromienienie życia wiarą w wyższy jego sens, pojęcie jego ewolucji jako uporczywego dążenia do sprawiedliwego układu form życia, wiara, iż wysiłek człowieka może się przyczynić do podniesienia tonu życia — to wszystko konieczne jest zjadaczom chleba, aby uwierzyli w swe człowieczeństwo.

Nie dosyć jest jednak mieć wyczuloną naturę pięknoducha, który jest życzliwy innym, który szanuje innych, który tęskni do ideałów. Postępu nie zdobywa się marzeniem o nim i wzdychaniem. Zdobywa się go walką i pracą. I stąd oczekujemy od człowieka, aby szedł ku swemu i innych szczęściu w walce i trudzie. Aby pracę traktował za Norwidem jako „zguby szukanie“, aby posiadł konieczne cechy człowieka pracy: odporność psychiczną i fizyczną. Charakter o woli słabej, o wiotkich zachceniach, ciało mdłe — to są cechy, które w niwecz obrócą najpiękniejsze rojenia.

Oto jest zespół cech widzianych w człowieku, przez którego przepłynie kształtujący nurt przyrody. Jeśli przyjrzymy się tym cechom, nie trudno dostrzec, że znaczną rolę w ich ukształtowaniu odegrać winna przyroda właśnie, że jest ona powołana do odegrania w tym zakresie roli niezastąpionego wychowawcy, że owa „przysłowiowa księga przyrody“ zawiera doprawdy odpowiednie do nakreślonych cnót rozdziały.

3. Kiedy wspominaliśmy naszego przodka jaskiniowego, który wałęsał się po drzewach i głazach i poddawał szeroką pierś uderzeniom przyrody — myśleliśmy o tej epoce ludzkości, kiedy związanie jej z przyrodą i uzależnienie od niej było zupełne. Na tym podłożu powstał zespół instynktów, do których odwołujemy się czasami i teraz, tutaj rozpoczęła się walka człowieka z przyrodą, dążność do jej opanowania. Równolegle z procesem opanowywania przyrody podążało oddalenie się od niej. Między przyrodą a człowiekiem powstawała coraz to grubiejąca warstwa izolacyjna, na którą składał się cały nowy świat urządzeń i udoskonaleń technicznych. Dokonała się praca olbrzymia. Dystans między pierwszym rolnikiem, który pazurami niemal orał swą ziemię, a wizją maszyny, która bez dozoru nawet czowieka, po odpowiednim nareguowaniu, ziemię obrobi i zasieje, jest miarą tego przesunięcia. Jest zarazem miarą odsunięcia się czowieka od ziemi. Powszechnie się tutaj mówi o roli maszyny i maszynizacji. Uszlachetniająca, twórcza praca, związana z kształtowaniem materiału, tworzenie własnym dotknięciem, zdaje się przywilejem tylko niektórych. Reszta — to tłum robotów. Święty ogień człowieczeństwa, który tlił się w piersiach każdego niemal samodzielnego pracownika, zostaje scentralizowany w komórkach dyspozycyjnych.

Ten przerażający, bo nie posiadający żadnej widocznej przeciwwagi, proces dokonywa się coraz pośpieszniej. Między kolebką człowieka — przyrodą z człowiekiem stanęła maszyna wysysająca mózg i serce.

Oczywiście są i dodatnie strony tego procesu. Zyskaliśmy aparaturę nieprzeczuwalnych niegdyś wygód, zdobyliśmy przestrzeń, powietrze i głębie wód. Trudno teraz myśleć o wyklęciu maszynizacji, o powrocie na łono przyrody jak w sielance Jana Jakuba Rousseau. Trzeba jednak stwierdzić w jakie położenie zabrnęła ludzkość i szukać środków dla chwycenia równowagi.

Człowiek, wpleciony w tryby maszyny musi się od niej wyzwolić, musi znaleźć właściwe proporcje życia i zrozumieć, że cudotwórczość maszyny blednie wobec cudów świata. Właśnie przyroda pomoże mu w tym procesie. Bezmiar zapalonych na niebie światów i kunsztowne życie drobnych żyjątek, piękno krwistego zachodu w górach i pastelowy cud kwiatu — to wszystko stwarza przeżycia tej skali, iż inne sprawy tego świata zyskują właściwe im miejsce. Wtedy także poznaje człowiek istotę janusowego oblicza bytu — trwania i przemijania. Wieczność przyrody przy ciągłej zmienności jej form i kształtów uczy nie tylko pokory. Uczy także, że życie nasze jest splecione z łańcuchem owej zmienności, że istnieje „wspólna bytów samowiedza“, o której mówił Asnyk. Wszystko to pozwoli człowiekowi na określenie swego miejsca we wszechświecie i na zrozumienie swej roli. Pozbędzie się człowiek krzykliwej arogancji zdobywcy i pana, uzyska na-

tomiast silne związanie swej osobowości z łańcuchem następstw, w których jego wartość odgrywa zasadniczą rolę nawet wtedy, gdy odejdzie z ziemi. Aby zaś człowiek ogłuszony krzykiem i tanim szychem codziennych spraw i ludzi mógł uporządkować swe doznania, dokonać ich selekcji i zbudować jakąś sensowną całość — musi znaleźć się w samotności. Samotność na łonie przyrody jest twórcza, uspokaja bowiem i buduje.

Wychowanie estetyczne należy do oczywistych potrzeb w kształtowaniu człowieka. Prowadzimy młodzież do teatrów, kin, organizujemy przeżycia estetyczne przez zwiedzanie muzeów, oglądamy obrazy... Są to doznania bardzo cenne. Nie zawsze jednak zdajemy sobie sprawę z tego, że wychowywanie estetyczne bez zetknięcia człowieka z praźródłem kanonów estetycznych i natchnień z przyrodą — nie może być ani pełne, ani dostatecznie skuteczne. Podziwiać obrazy surrealistyczne może człowiek o przeżyciach przygotowanych w szkole realizmu obserwacyjnego, trudno jednak kształcić kanony estetyczne, np. na Picassie. Szkołę pierwotną, przygotowawczą, a być może i odwoławczą zmysłu estetycznego będzie przede wszystkim przyroda.

Oto — jak wygląda aspekt psychologiczny i wychowawczy w kształtowaniu człowieka przez przyrodę. Zarówno zdrowie psychiczne i jego równowaga, jak i potrzeba ugruntowania mądrości życiowej, jak wreszcie wychowanie koniecznych cech człowieka kulturalnego — wszystkim tym procesom może pomóc krajoznawstwo.

„Tok i napór życia współczesnego, codzienne jego obowiązki i wymogi sprawiają, że każdy musi gruntownie orzeźwić się, źródłem zaś tego krzepiącego orzeźwienia, źródłem odwiecznym i radosnym jest przyroda...

Przyroda porywa ducha i ciało, uzdatnia ku najlepszemu. Tu poznajemy siebie i stajemy się takimi, jakimi radzibyśmy być. Przyroda jest ratunkiem rasy, wielka i swobodna przestrzeń jest stacją ratowniczą narodu...

Niewątpliwym najlepszym sposobem oddalania śmierci, najlepszym lekarstwem na przedłużenie życia — jest — pójść w lasy. Ta recepta jest najskuteczniejsza i winna być regularnie stosowana. Na podobieństwo kazania należy jej od czasu do czasu zażywać, czy potrzeba czy nie. To Panaceum Matki Przyrody: substytuty równowartościowe nie istnieją zgoła.

Ludzie potrzebują swobody, nie przymusu. Ze wszystkich zainteresowań wewnętrznych zainteresowanie jakąś dziedziną przyrody wydaje się tu najpomocniejsze...

Każde drzewo ma życie pełne przygód, podobnie i każdy kamień, ptak każdy, każde zwierzę i każdy dziki kwiat. Świadomość obyczajów przyrody — to skarb umysłu, jaki dobrze jest posiadać. Przez samokształcenie, drogą rozkosznych wrażeń udziela przyroda wyszkolenia jednostce. Ten rodzaj doświadczeń ćwiczy ręka, ucho, oko, zachowuje w nieskazitelnym blasku pochodnie wyobraźni, rozwija inicjatywę, decyzję, spostrzegawczość i sąd.

Trzeba nam wmieszać działanie klimatu i krajobrazu do naszego życia, aby stać się sobą należy jednoczyć się z przyrodą. Dobrze robi stać samemu pod wolnym niebem, obok rdzawych skał czy białych wodospadów, wymowne i nadziejne stać się nam mogą milczące szczyty, barwne kwiaty, piosnki dzikiego ptactwa, niewzruszona postawa i cień drzew — olbrzymów.

Niewiele rzeczy zapobiec zdoła tylu nieporozumieniom lub dać tyle radości, co znajomość obyczajów ludów pierwotnych oraz historii gór i rzek. Nic bardziej powszechnego, jak poczucie wyższości ze strony mieszczucha nad swymi wiejskimi kuzynami. Wszelako który z dwu zajmuje zdrowszą postawę wobec świata, u wody bieżącej, u skał rzeźbionych ręką czasu, osiąga człowiek swoje optimum i nieświadomie stają tu wszyscy za jednego i jeden za wszystkich. Jest to ze wszech miar niefortunne, że większość dzisiejszych ludzi ma tak mało bezpośredniej znajomości z żywiołami i że patrzy z trwogą na życie na swobodzie.

Najlepszymi obywatelami w przyszłości będą ci, których kształciła przyroda, ci którzy zaczerpnęli najwięcej wiedzy o życiu u drzew, kwiatów, skał i roślin, słońca, wiatru i deszczu. Przyroda jest najpotężniejszym i najszczerszym przyjacielem, jakiego może mieć człowiek, bo zawsze dochowuje swych wobec niego ideałów.

(Dokończenie nastąpi).

Witold Ossowski — Poznań

Zainteresowania podinspektora szkolnego w zakresie wczasów

Przed każdym oświatowcem a zwłaszcza przed podinspektorem szkolnym powołanym do krzewienia oświaty i kultury wśród szerokich mas młodzieży szkolnej, pozaszkolnej i starszego społeczeństwa, leży ogromny zakres budzenia przywiązania do kraju i uświadomienia przynależności do narodu polskiego. Przez wszystkie formy pracy kulturalno-oświatowej chcemy wychować pełnowartościowego obywatela w myśl haseł „Komisji Edukacji Narodowej. Uczynić człowieka lepszym, aby jemu było dobrze i z nim było dobrze".

Przez różne formy wczasów dajemy wczasowiczowi klucz do zaklętych wrót pogody i radości życia.

Z miłości do ziemi rodzinnej wypłynie żądza jej uszczęśliwienia przez ofiarną służbę na każdym stanowisku społecznym i w każdej dziedzinie życia.

Osobiste obserwacje dadzą tym poczynaniom realne podstawy.

Ażeby doprowadzić człowieka do takiego rozkwitu jak powiedziałem, podinspektor musi przeprowadzić popularyzację idei wczasów przez:

I. **słowo drukowane.**

a) gromadzenie książek, broszur, pism, czasopism i biuletynów w podręcznej bibliotece Oświaty i Kultury Dorosłych przy Inspektoracie Szkolnym;

b) pisanie artykułów we wszystkich odłamach prasy na temat akcji wczasów naszego powiatu, czy województwa, oraz informowanie co z tego zakresu się ukazało na półkach księgarskich i gdzie można to nabyć;

c) afisz (barwny plakat) umieszczony na widocznym miejscu publicznym głoszący o mającej się odbyć wycieczce;

d) ulotka zręcznie i zwięźle zredagowana rozdawana przy kościele, na widowiskach, w lokalach publicznych, urzędach;

e) okólnik do organizacji w formie dobrze podanej informacji o celach i zadaniach akcji wczasów;

f) umieszczenie w kilku punktach miasta czy jednym punkcie stałych szafek, w których w pewnych odstępach czasu umieszcza się wszelkie informacje, fotografie, ilustracje z zakresu tej dziedziny.

II. **propagandę** wzrokowo-słuchową w kinie (barwna wkładka z odpowiednim hasłem) oraz kilku minutowa prelekcja o znaczeniu poznania swego kraju, względnie zapowiedź w związku z urządzaną imprezą.

III. **słowo żywe.**

a) radio (radio węzły) podawanie komunikatów, pogadanek, odczytów, referatów;

b) kościół (ogłoszenie z ambony);

c) osobiste rozmowy z członkami samorządowymi, członkami Rad Narodowych, przedstawicielami organizacyj politycznych, zawodowych i młodzieżowych;

d) stały kontakt z ośrodkami wczasów;

e) kształcenie pracowników przez przeprowadzanie kursów, konferencyj, referatów, odczytów na konferencjach nauczycielskich przez przeszkolonych instruktorów.

Jeżeli było publiczne ogłoszenie imprezy, która doszła do skutku to i musi być publiczne podanie sprawozdania z tej imprezy (obojętnie jaką drogą i jaką formą).

Dla celów statystycznych i porównaczych wskazane jest gromadzenie w Inspektoracie Szkolnym korespondencji, sprawozdań, projektów, map, wykresów itp. z każdego ośrodka wczasowego. Jako materiał informacyjny należy zakładać następujące kartoteki:

1. Wykaz instytucyj i organizacyj zajmujących się sprawami wczasów, turystyki i krajoznawstwa;
2. rzeczoznawców, instruktorów, działaczy, kwalifikowanych kierowników oświatowych na wczasach, przewodników wycieczek i innych pracowników zainteresowanych w tej dziedzinie;
3. domów wypoczynkowych i schronisk turystycznych;
4. obiektów turystycznych, posegregowanych w/g następujących grup:
   a) pamiątki zabytkowe,
   b) charakterystyczne urządzenia gosp.-społ.,
   c) wybitne placówki kulturalno-oświatowe,
   d) piękne krajobrazy,
   e) osobliwości regionalne,
   f) ślady walk o niepodległość,
5. zespołów wycieczkowych napływających i odpływających;
6. literatury, dotyczącej powyższej dziedziny z terenu Okręgu.

Dla orientowania się o ruchu wczasowym pożądane jest kompletowanie wycinków z gazet, pocztówek krajoznawczych, zdjęć fotograficznych, szkiców itp. wszelkiej pomocy, które przyczynią się do wytworzenia obrazu o całokształcie prac związanych w tym zakresie na terenie danego powiatu.

F. K.

Świetlice w domach wypoczynkowych

Wielotysięczne rzesze pracownicze korzystają obecnie z wczasów, które są niczym innym, jak tylko „zorganizowanym" urlopem wypoczynkowym. Duży procent wczasowiczów stanowią ludzie, którzy po raz może pierwszy wyjechali w odleglejsze regiony kraju. Prawdą jest, że urlopy istnieją oddawna i wyjazdy z miejsca stałego zamieszkania miały miejsce niemal zawsze, zwłaszcza wśród robotników i niższych stanowiskiem urzędników. Na ogół jednak przyznać trzeba, że wyjazd taki ograniczał się do wynajęcia izby w „gołębniku", w jakimś podmiejskim osiedlu „letniskowym". Tu panowało „dolce far niente", jeżeli tak można było nazwać beznadziejne nudy i codzienne deptanie trawy i mchu wokół uwerandowanego „letniaka". Tak było wokół większych i mniejszych miast. Często urlopowicz wyjeżdżał na wieś do rodziny i pomagał w pracy rolnej albo wylegiwał się po miedzach czy zagajnikach. W tego rodzaju urlopowaniu jedyną bodaj korzyścią było zaczerpnięcie „świeżego powietrza" i wyrwanie się z kręgu męczących obowiązków pracy.

Uprzytomnijmy sobie jednak, że takie „próżnowanie" powinno być „niepróżnującym". Zdajemy sobie należycie sprawę, że najlepszym wypoczyn-

kiem jest kontrastowanie, przeciwstawianie zajęć codziennych. Należy tu przypomnieć, że najlepiej odpocznie pracownik fizyczny, gdy zajmie się niemęczącą pracą umysłową w najróżnorodniejszych formach, a pracownik umysłowy, gdy zajmie czas urlopu na również niemęczące zajęcia fizyczne.

Stwierdzenie powyższe jest dostatecznie uzasadnione wynikami doświadczeń osobistych wielu urlopowiczów. W czasach, gdy każdy spędzał urlop na własną rękę, trudno było mówić o właściwym wykorzystaniu urlopu. Dziś gdy wczasy zostały ujęte pewnymi coraz bardziej wykształconymi przez doświadczenie zasadami, zagadnienie korzyści umysłowej jest już dostatecznie wyjaśnione.

Ta mała garść rozważań uprzednio rzuconych, potrzebna jest dla zrozumienia roli Domów Wypoczynkowych i świetlic przy nich urządzonych.

Świetlica w Domu Wypoczynkowym spełniać winna doniosłą rolę kształcenia wczasowiczów. Mowa tu naturalnie o kształceniu w wiedzy o własnym kraju. Realizując hasło „przez wczasy do poznania kraju" realizujemy jednocześnie potężne hasło, które na ziemiach naszych od wielu dziesiątków lat utrzymywało polskość w mocy. Hasłem tym jest „przez poznanie kraju do jego umiłowania". Jakżeż mało do niedawna było ludzi w Polsce, którzy po za miejscem swego zamieszkania czy pracy, znali dostatecznie dobrze jakieś inne miasta, czy też regiony. Ale pamiętajmy też, że znać np. miasto to nie tylko umieć poruszać się w sieci ulic — to znać jego wartość kulturalną czy też gospodarczą lub historyczną.

Największy rozwój wiedzy o kraju, tej wiedzy najserdeczniejszej, ma miejsce wśród młodzieży, gdzie zwłaszcza teraz organizacje zdecydowanie rozwój ten popierają.

Młodzież ma swoje obozy wędrowne, obozy stałe, wycieczki programowe szkolne. W Domach Wypoczynkowych natomiast przebywają ludzie, którym rozwarło się szeroko okno na świat, którzy chłoną w siebie nowe wrażenia i widoki, jednocześnie zaś nie wiedzą, jak najlepiej te możliwości uzupełnienia swej wiedzy i podniesienia stopnia kultury społecznej wykorzystać.

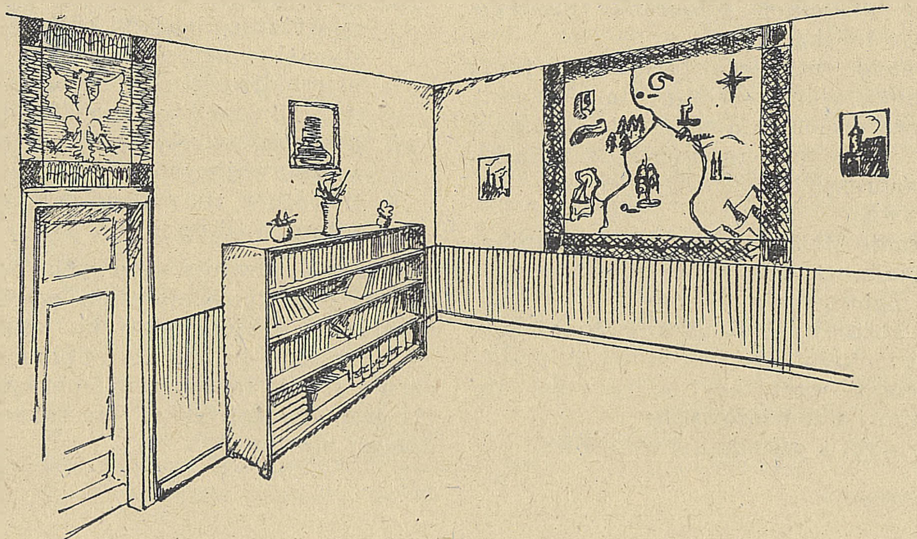
Wielką pomocą na tym polu jest świetlica w Domu Wypoczynkowym. Ta skromna instytucja kulturalna ma za zadanie jakby prowadzić ludzi poprzez wczasy.

Podstawą świetlicy winna być biblioteka. Może to być niewielki księgozbiór, ale wyczerpująco przedstawiający teren, na którym znajduje się wczasowisko. Biblioteka ta winna zawierać monografie historyczne czy inne, przewodniki turystyczne, materiał krajoznawczy tak, by można było dowiedzieć się *wszystkiego* o regionie otaczającym. Zabytki architektoniczne, sztuka ludowa, bogactwo materialne wszelkiego rodzaju, życie społeczne i zawodowe, wszelkie wartości kulturalne i gospodarcze, jak już mówiliśmy, muszą być dobrze podane. Ważnym czynnikiem są mapy turystyczne i inne, które usamodzielniają człowieka w terenie, zmniejszają odległości i rozszerzają horyzonty poznania krajoznawczego.

Wczasowicze, posiadając w świetlicy bogaty materiał informacyjny, z wielką korzyścią dla siebie będą mogli zorganizować życie robiąc wycieczki, prowadząc indywidualne studia krajoznawcze, powiększając zasób swej wiedzy, a przy tym *wypoczywając* fizycznie i umysłowo.

Świetlica taka to nietylko czytelnia pism i miejsce, gdzie w razie niepogody można pograć w szachy czy warcaby i potańczyć. Tu można poza tym, właśnie w niepogody, których nie brak pod naszym chmurnym niebem, urządzać pogadanki popularne z przezroczami, wieczory regionalne, nawiązywać kontakty ze społeczeństwem. Ogólnie mówiąc w świetlicy wczasowicze będą mogli żyć i bogacić się kulturalnie.

Pamiętajmy przecież, że jesteśmy narodem z ciekawą choć często tragiczną historią. Kraj nasz bogaty jest zwłaszcza w zabytki architektury, a obecnie wykonujemy gigantyczne zadanie odbudowy i przebudowy gospodarczej i społecznej. O tym wszystkim najlepiej mówić właśnie w czasie odpoczynku, bez ciężaru obowiązków zawodowych czy służbowych.



Wnętrze świetlicy w domu wypoczynkowym

Ważną rzeczą jest ozdobienie świetlicy fotografiami i obrazami. Fotografie muszą uprzytomnić bywalcom świetlicy wartości krajoznawcze i gospodarcze miasta czy też okolicy. Każda dzielnica Polski posiadała w biegu historii sławnych synów o których społeczeństwo ogólnie nie wie, jak np. o polskich działaczach i naukowcach we Wrocławiu na pocz. XIX w. Cybulskim i Nehringu, którzy w zalewie niemczyzny, jako profesorowie literatur słowiańskich na tamtejszym uniwersytecie nieśli pochodnię polskości.

Głównym składnikiem dekoracji wnętrza takiej świetlicy może być duża mapa danego regionu, z zaznaczeniem głównych szlaków turystycznych, oraz plastycznym przedstawieniem ważnych miejsc jak np. kopalń, fabryk, czy też zabytków architektury lub przyrody. Mapa taka mogąca zajmować nawet jedną ze ścian świetlicy, artystycznie wykonana spełni zadanie swe co najmniej wystarczająco.

Przy omawianiu urządzenia świetlicy pamiętajmy, że jednak najważniejszym jej czynnikiem winien być kierownik. Energiczny, wykształcony i dobry organizator, turysta, prelegent i przyjaciel wczasowiczów oraz towarzysz w rozrywce, to jest najważniejsze.

Podobne do podanego w skrócie wyżej lub lepsze zorganizowanie świetlicy spowoduje na pewno wzmożenie ruchu wczasowiskowo-turystycznego, wyciągnie ludzi nawet niechętnych zbiorowym rozrywkom na teren i przyniesie niewątpliwą korzyść jednostkom, społeczeństwu i państwu. Korzyść kulturalną, która jest zasadniczo jedyną korzyścią obiektywną i bezkonkurencyjną.

(Jakkolwiek Redakcja nie zgadza się z niektórymi pojęciami autora, podaje artykuł w całości jako dyskusyjny).

Jan Szubert — Ostrów Wlkp.

Sprawozdanie z wycieczki na Wystawę Ziem Odzyskanych we Wrocławiu

W porozumieniu z Powiatowym Inspektoratem Szkolnym Ostrowskim zorganizowałem wycieczkę młodzieży na WZO.

W wycieczce wzięło udział przeszło 1800 osób z miasta i ze wsi. Każda miejscowość miała swojego kierownika grupy. Młodzież została podzielona na dziesiątki, którym przewodzili dziesiętnicy. Na każde dwie dziesiątki przypadał jeden wychowawca kwalifikowany.

Uczestnicy wycieczki mieli do dyspozycji 1 wagon wycieczkowy, ĥ-osobowy i 39 wagonów towarowo-osobowych.

Dla młodzieży wiejskiej przygotowano przeszło 40 noclegów indywidualnych. Niezależnie od tego przygotowano, dzięki pomocy Ob. Prezydenta Miasta Ostrowa w jednej z sal szkolnych szkoły Konopnickiej zbiorowy nocleg dla reszty młodzieży, która ze względu na połączenia kolejowe musiała już w godzinach popołudniowych przyjechać do Ostrowa.

Koszt wycieczki wynosił 300 zł dla tych uczestników, którzy nie korzystali ze zniżki wycieczkowej (1344 osoby) — 280 zł dla korzystających ze zniżki kolejarskiej (305 osób) oraz 140 zł dla posiadaczy wolnego biletu kolejowego (152 osoby). W cenę powyższą wkalkulowano przejazd koleją, tramwajami, wstęp na wystawę i koszty organizacyjne.

Każdy z wychowawców otrzymał specjalne „Wskazówki dla uczestników wycieczki“ oraz „Mały Przewodnik po WZO“, a każdy kierownik grupy katalog po wystawie. Poza tym towarzyszyła wycieczce specjalna sanitariuszka, przydzielona bezinteresownie przez miejscowy Oddział PCK.

„Wskazówki wydane w porozumieniu z Inspektoratem Szkolnym zawierały zasadniczy plan zwiedzania oraz uwagi ogólne. Niestety nie można było wszystkiego w 100% przewidzieć. Np. nie mogłem się we Wrocławiu dowiedzieć, z którego peronu pociąg wyjedzie. Tak samo zawiadowca stacji we Wrocławiu nie zgodził się na wcześniejsze podstawienie pociągu na któryś z peronów, aby umożliwić młodzieży zajęcie miejsc w spokoju.

Mimo to udało mi się wycieczkę przeprowadzić i do Ostrowa przywieźć w porządku. Nie obyło się naturalnie bez tego, by któryś z chłopców — zwłaszcza na jakiś okres czasu — „zaginął“. Znalazł się potem naturalnie pod „Iglicą“, a jeden z odważniejszych nawet na dworcu.

Ze strony Inspektoratu Szkolnego uzyskałem pełne poparcie tak w organizowaniu wycieczki jak i w jej przeprowadzeniu. To samo mogę powiedzieć o władzach kolejowych w Ostrowie Wlkp. Naczelnik Ruchu oddał nam do dyspozycji specjalny wagon wycieczkowy, który służył po przybyciu do Wrocławia jako przechowalnia koców, lamp etc. na czas pobytu we Wrocławiu. Poza tym wydelegował jako konduktorów specjalnie wyszkolonych kolejarzy, którzy mieli za zadanie kolejno dyżurując, pilnować taboru. Również zawiadowca stacji polecił dyżurnemu ruchu podstawić pociąg już godzinę przed odjazdem na peron (mimo, że w związku ze zmianą rozkładu jazdy (zimowy) nie było to łatwe do wykonania) i oddał mi do dyspozycji megafon kolejowy, telefon itd.

„Orbis“ w Łodzi (Ostrów należy do DKP Łódź) nie ułatwił mi organizacji wycieczki. We Wro-

cławiu słono opłacani przewodnicy zawiedli. Praca ich polegała na tym, że zaprowadzili wycieczkę z dworca na teren wystawy wzgl. na kwaterę i oprowadzili uczestników wycieczki po mieście.

Dyrekcja Tramwajów we Wrocławiu wywiązała się ze swego zadania w zupełności. Tramwaje czekały na nas przeszło godzinę rano, a wieczorem były już w oznaczonym miejscu pół godziny przed wyznaczonym czasem.

Mimo wszystko cel wycieczki został w zupełności osiągnięty. Młodzież zwiedziła pod kierownictwem swych wychowawców dokładnie tereny wystawowe i częściowo nawet i miasto. By wrażenia z wycieczki utrwalić, wyznaczono specjalne nagrody w postaci książek dla tych uczestników wycieczki, którzy nadeślą najoryginalniejsze samodzielne opisy z wycieczki.

Reasumując powyższe stwierdzam, że:

1. masowa wycieczka zwłaszcza z młodzieżą wiejską jest wskazana ze względu na korzyści oświatowo-społeczne,
2. rozkład jazdy pociągów wycieczkowych nie zawsze dostosowany jest do potrzeb lokalnych;
3. łączenie przez „Orbis" udzielania zniżek 75% z przymusem opłacania od uczestnika (również i od dyżurującego wychowawcy) po 83 zł na przewodnika itp. był wykorzystywaniem sytuacji i przedrażał koszta wycieczki.
4. dla kierowników wycieczek przydał by się specjalny kurs wycieczkowy, na którym uczestnicy nauczyliby się praktycznie jak wycieczkę zorganizować i ją prowadzić.

Komunikat

„Wierchy" rocznik jubileuszowy 1873—1948.

Ukazała się Księga Pamiątkowa 75-letniej działalności Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Wyraża się w niej uczuciowy stosunek do gór i do przyrody górskiej. Zawiera ponad 350 stron druku i jest bogato ilustrowany pięknymi zdjęciami polskich gór. Poświęcony jest tym, którzy przyczynili się do rozwoju turystyki górskiej w Polsce oraz dla młodzieży, której autorzy chcą przekazać tradycje taternickie. Ze względu na wielką wartość tej książki polecamy ją szerokim rzeszom wczasowiczów.

S P I S   T R E Ś C I :

Rękopisów nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie prawo wprowadzenia skrótów w rękopisach.

ZA KOMITET REDAKCYJNY:

Józef Jakubowski — kierownik referatu w Ministerstwie Oświaty

Adres Redakcji: Min. Oświaty — Referat Wczasów, Turystyki i Krajoznawstwa, pok. 248
Warszawa, Aleja I Armii Wojska Polskiego 25 — (Aleja Szucha)

Adres Administracji: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa, Pl. Dąbrowskiego 8

E-4815883 — 2000 Zakł. Graf. Państw. Zakł. Wydawn. Szkolnych — Bydgoszcz Cena zł 35.—